

## Filozofia codziennosci (42)



Na przykład telefony dawniej ułatwiały nawiązywanie wzajemnych kontaktów. Natomiast rozwój techniki doprowadził do telefonów komórkowych, a te oddzielają nas od siebie. Wyposażeni w nie, pozostajemy w sieci ustalonych powiązań z kręgiem osób, nie szukając nowych kontaktów. Dziś wsiadając do pociągu, niewiele osób mówi współtowarzyszom podróży w przedziale „dzień dobry”, natomiast w pośpiechu uruchamia telefon komórkowy. Rzadko nawiązują się obecnie rozmowy z nieznanymi.

Wysyłane esemesy i kontakt e-mailowy zdominowały sposób życia bardzo wielu spośród nas. Ponadto nowe urządzenia techniczne jakim się laptop sprawił, że nie rozstając się z internetem staliśmy się obojętni wobec napotykanich osób.

Kontakt osobisty stał się w atmosferze dążenia do wygody i ulegania pośpiechowi, luksusem, na który nie każdy chce się zdobyć. Technika dozwala na uproszczone formy zwracania się do drugiego człowieka, często prymitywne i mało eleganckie. Wytworzył się też w imię wygody i pośpiechu uproszczony, nieco zamekrykanizowany język, dogodny w przekazach e-mailowych. On też jest winny oddalaniu się jednostek od siebie, ponieważ nie służy głębszemu porozumieniu poprzez swój prymitywizm.

Relacja człowiek-człowiek zobowiązuje. Zyskuje się na tej drodze wiele i żaden przyrząd pośredniczący nie zastąpi bezpośredniej rozmowy z człowiekiem. Ale relacja człowiek – człowiek, o ile jest zetknięciem się konkretnych jednostek, wymaga wysiłku, by odebrać sferę pozasłowną, która pełni istotną rolę w rozmowach. Wybierając porozumiewanie się poprzez urządzenia będące rezultatem wynalazków technicznych, stajemy się ubożsi, ponieważ nie towarzyszy nam wtedy dwukierunkowy przepływ energii psychofizycznej. Siły charyzmatyczne nie mają dostatecznego pola oddziaływania.

Interesujące i smutne zarazem, że rozkwit cywilizacji, wskazujący na wielkie możliwości człowieka i zarazem je potęgający, przyczynia się do separacji ludzi między sobą. Spotykamy się z tym, że w czasie przyjęć, nawet w domach zdawałoby się światłych osób, włącza się telewizję, by ułatwić sobie sytuację, bowiem rozmowa wymaga skupienia, koncentracji i zdolności do wysłuchania tego, co rozmówca ma nam do powiedzenia.

Nastąpił w naszych czasach niebawomaż rozkwit środków łączności, ale rozwój cywilizacji – paradoksalnie – nie spotęgował poczucia wolnego czasu. W latach, gdy samoloty nie zastąpiły jeszcze dyliżansów, a kobiety na wsi zbierały się

na darcie pierza, zaś chłop kosą a nie kombajnem kosił zboże, ludzie mieli więcej czasu dla siebie niż obecnie. Przypuszczam, że to narzekanie na brak czasu jest spowodowane nadmierną zależnością od mediów, które wywołują jako skutek stan rozproszenia wewnętrznego. Wiele osób stało się zależnych na przykład od serialów do tego stopnia, że podporządkowuje rytm własnego życia określonym programom telewizyjnym.

Obfity przekaz informacji nie jest nam potrzebny. Odwrotnie. Szkodzi, bo powoduje poczucie bezradności, chaosu, atmosfery sensacji i zajmuje cenne chwile. A potem słyszę od kogoś, że nie ma czasu na przykład, by upiec drożdżowe ciasto, bądź „zawracać sobie głowę” trzymaniem masła, wzorem przodków, w miseczce zalanej wodą, zamiast przechowywania w lodówce.

Wynalazki techniczne XXI wieku pozwalają głębiej wniknąć w niepoznany wciąż w pełni świat przyrody. Pozwalają także stawiać coraz dokładniejsze diagnozy stanu zdrowia pacjentów. Pozwalają na podróże w kosmos. Ale nie służą ani pogłębionemu poznaniu siebie, ani nawiązywaniu głębszych relacji z drugim człowiekiem. Staliśmy się bardziej zatowarzyszeni i obojętni wobec drugiego człowieka niż kiedyś. Bardziej więc osamotnieni, aczkolwiek uzależnieni od innych. Nikt z nas nie jest samowystarczalny. Najwspanialsze wynalazki techniczne nie zastąpią bratniej duszy i pomocnej dłoni. Wynalazki techniczne rewolucjonizują życie człowieka. Ostatnio doświadczamy i obserwujemy zmiany w kontaktach między ludźmi, jakie zachodzą pod wpływem telefonów komórkowych. Większość naszego społeczeństwa ulega temu wynalazkowi, nie zadając sobie nawet pytania, jak dalece telefony te są szkodliwe dla zdrowia. Słyszałam, że takie badania w Austrii zostały wstrzymane przez osoby bezpośrednio zainteresowane zyskiem ze sprzedaży telefonów.

Wysoko rozwinięte środki łączności doprowadziły nie tak dawno do rewolucji, jaką przyniosła ze sobą telewizja. Role, którą dawniej pełniły rozmowy i lektury, przejęła tzw. kultura masowa, nieobecna w poprzednich wiekach. Radio, prasa ilustrowana, telewizja, internet – tworzą nieznaną wcześniej rodzaj kultury scalającą ze sobą ludzkość.

W poprzednich epokach człowiek stykał się z dwoma typami kultury: popularną oraz elitarną. Dzisiaj dominuje nieznaną wcześniej kultura masowa – rezultat rozkwitu techniki. Powoduje ona scalanie świata, ale niestety na niskim poziomie. W rezultacie tworzy się swoisty folklor kosmopolityczny, który amerykańizuje świat. Oglądamy w telewizji sport, quizy, teleturnieje, banalne seriale i błahe filmy sensacyjne.

Oglądanie telewizji wciąga jak narkotyk. Ma ona siłę zniewalającą, ponieważ obraz oddziałuje mocno na człowieka. Programy telewizyjne narzucają modę we wszelkich dziedzinach życia. Zniewalają. Płynię z tej kultury masowej błędne przekonanie, że największą rolę odgrywają w życiu człowieka dobra materialne. W rozmaitych filmach, którymi karmi nas telewizja, powtarza się następujący schemat: ktoś kogoś zabija po to, by się wzbogacić. Co więcej, filmy te podpowiadają niejednokrotnie jak pozbyć się bliskich osób. Działają więc destrukcyjnie na naszą psychikę.

Programy telewizyjne nie przybliżają rozmaitych punktów widzenia, lecz zaszczepiają określony pogląd, sugerując, że jest niepodwa-

żalny. Oglądałam tendencyjną audycję, w której nie dano dojść do głosu lekarzom homeopatom. Redaktor oraz doktor teologii usiłovali wykażać ni Naukowść tej metody leczenia, wiążąc ją nawet z czarną magią. Wiele można uczynić szkody poprzez jednostronne naświetlanie złożonych zjawisk.

Telewizja, podobnie jak radio i prasa, informuje nadmiernie o sensacyjnych wydarzeniach. Wiedza o różnorodnych zdarzeniach oraz wielorakość błahych informacji zaśmieca umysł. W rezultacie, człowieka naszych czasów charakteryzuje stan rozproszenia wewnętrznego. Często nie wiemy, czego pragniemy i jaki jest nasz autentyczny pogląd w określonej sprawie. Zdarza się, że bezmyślnie przyjmujemy za własne te poglądy, które sugerują nam media.

Niektórzy spośród nas nie umieją organizować sobie wolnego czasu. Kusi ich łatwość poddania się obrazom telewizyjnym i zaspokajanie potrzeb w sposób zastępczy. Zaczyna się wtedy życie na niby. W dodatku telewizja oraz internet osłabia więzi rodzinne, ponieważ wolimy z nich korzystać niż rozmawiać. Łatwiej jest komentować oglądane obrazy urywanymi zdaniem. Ta droga sprzyja ucieczce od własnego ja w świat wirtualny.

Kilkakrotnie składając wizytę w domu znajomych przeżyłam wielkie zaskoczenie, ponieważ przyjmowano gości przy włączonym telewizorze. Gdzie się podziało ciekawość drugiego człowieka? Dlaczego nie doceniamy wartości rozmów i dyskusji o sprawach istotnych? Dlaczego poddając się zniewoleniu telewizyjnemu, godzimy się, by zawładnąć nami bierność i wygodnictwo? Ponadto wdrażające się w naszą świadomość reklamy, niestety, nie wszystkich drażnią pseudofilozoficzną wymową oraz popolitością.

### *Brak pewności siebie*

Spotykamy w swoim życiu ludzi pewnych siebie, pozbawionych wątpliwości, przekonanych o słuszności własnych poglądów i działań. Trudno z takimi osobami dyskutować, bo z reguły nie przemawia do nich odmienny punkt widzenia. Wyprostowani, energiczni, poruszają się zdecydowanym krokiem i pozbawieni głębszych rozterek zmierzają bezwzględnie do celu. Spotykamy także osoby charakteryzujące się brakiem pewności siebie. Stanowi to duże utrudnienie dla nich. Dręczą ich wewnętrzne wahania. Są to osoby często spychane na bok przez prężnych, pewnych siebie ludzi. Osiągają własne cele, ale mają o wiele więcej trudności do pokonania niż ci, którzy odznaczają się pewnością siebie. Powyższy opis dwóch typów ludzkich jest w dużej mierze zewnętrznym. Bierze pod uwagę trudniejsze bądź łatwiejsze funkcjonowanie ich w życiu społeczeństwa.

O wiele istotniejsza jest odpowiedź na pytanie, która z tych postaw prowadzi do pogłębionego rozwoju duchowego. Brak pewności siebie jest wyrazem krytycznego – czasem nawet nadmiernie – stosunku do siebie. Płynię z poczucia, że stawiane sobie wymagania są niespełnione, że nie jest się w stanie dorównać innym. Brak pewności siebie dręczą, bo objawia się w poczuciu własnych braków.

cdn.

*Marta Łajszkowska*